

Wojna światowa wisi na włosku, tylko tego nie dostrzegamy?

6 kwietnia 2013

Gdy w 1939 roku Hitler napadł na Polskę nikt nie patrzył na to zdarzenie, jako przyczyny wybuchu II wojny światowej. Podobnie może być obecnie, bo, mimo, że nabrzmiewający problem koreański wydaje się mieć najwyżej zdolność oddziaływania lokalnego to konsekwencje ewentualnego konfliktu mogą być globalne.

Nikt do końca nie wie, co się dzieje w głowie młodego dyktatora z Korei Północnej ani kto jest głównym motorem jego polityki. Zdania na jego temat są podzielone, jedni widza w nim psychopatę zdolnego do podpalenia świata a inni zmanipulowanego młodzieńca, którym manipulują wojskowi. Bez względu na to jak jest naprawdę kluczowe wydaje się ustalenie, co zrobią Chiny gdyby doszło do wojny.

Amerykanie raczej nie traktują poważnie zagrożenia ze strony Phenianu, ale Korea Południowa czy Japonia mają powody do niepokoju. Amerykanie ściągają w rejon konfliktu najnowocześniejszy sprzęt i marynarkę wojenną z nowoczesnymi systemami antyrakietowymi operującymi z pokładu statków. Oznacza to, że prawdopodobnie każda rakietą wystrzelona z wybrzeża Korei Północnej zostanie zneutralizowana, ale gdyby doszło do takiego incydentu nie jest wykluczone, że USA jednak zdecyduje się przynajmniej na naloty a z dużym prawdopodobieństwem dojdzie do wojny konwencjonalnej, w której mogą zginąć dziesiątki tysięcy ludzi.

Agresywna postawa Amerykanów może się spotkać z odpowiednią odpowiedzią Chin i Rosji, ponieważ zamieszczenie Korei Północnej umocni pozycję USA w regionie i będzie to jasnym sygnałem, że

Chiny muszą brać się do roboty. Aby temu przeciwdziałać z dużym prawdopodobieństwem może dojść do wsparcia reżimu, Kim Dzong Una ze strony Pekinu, mimo, że mają mu tam za złe, że nie złożył zwyczajowego hołdu w formie wizyty w Państwie Środka zaraz po objęciu władzy.

Gdyby z powodu awantury koreańskiej już po raz drugi w ciągu ostatnich 100 lat do oczu skoczyli sobie Amerykanie i Chińczycy byłaby to zupełnie inna wojna niż ta z lat pięćdziesiątych. Z dużym prawdopodobieństwem konflikt ten mógłby wtedy wyewoluować do postaci wojny światowej.

Gdyby do tego doszło tajemnicą byłaby reakcja Rosji i jej zaangażowanie w ewentualnej wojnie. Nie będzie chyba nadużyciem założyć, że Rosjanie nie będą raczej współpracować z NATO, lecz ustawią się na pozycji jego antagonisty. To zły scenariusz dla Polski, która jest państwem frontowym NATO i gdyby doszło do takiego konfliktu to raczej nikt nam nie przyjdzie z pomocą. Można się tylko modlić, aby była to operacja konwencjonalna. Zniszczony przez postępowe media patriotyzm nie wystarczyłby do zbudowania postaw oporu przed ewentualnym najeźdźcą.

Bardzo wymownie w ostatnich dniach zabrzmiała deklaracja Władimira Putina, że Rosja będzie budowała kolejny rurociąg przez terytorium Polski. Przed ogłoszeniem tej rewelacji nikt tego z nami nie uzgodnił, a premier Tusk pytany, co o tym myśli robił tylko głupie miny. Czy to oznacza, że Putin wie o czymś i deklaruje budowę rury niczym eksterytorialnej autostrady Hitlera zdając sobie sprawę, że w Polsce rządzą chłystki, z którymi nie ma o czym rozmawiać bo o niczym nie decydują? A może Putin po prostu wie, że i tak wkrótce sytuacja międzynarodowa zmieni się na tyle, że będzie wkrótce sprawował u władzę, bo jak mówią Rosjanie „kurica nie ptica, Polska nie zagranica”.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)